

ECHO



KRAKOWA

Rok IV. Kraków, środa 16 marca 1949 r.

Wojna w Indochinach kosztowała DO TEJ PORY FRANCJĘ 50 tysięcy żołnierzy i 200 miliardów fr

Wojska francuskie okupują obecnie zaledwie 5 proc. terytorium Ludność Viet-Namu nie podporządkuje się nigdy imperialistycznym zaborcom

PARYŻ, 15 marca.

STATNIA UCHWAŁA parlamentu francuskiego wzywająca rząd do nawiązania pertraktacji z operetkowym cesarzem Indochin, Bao Dai, jest nadal przedmiotem komentarzy prasy francuskiej.

Prasa lewicowa i niektóre dzienniki liberalne podkreślają, iż uchwała ta w żadnym wypadku nie zakończy wojny w Indochinach, gdyż ludność tego kraju uznaje tylko i wyłącznie rząd Viet Namu, Ho Chi Minh'a.

UCHWAŁA PARLAMENTU francuskiego zatem jest oczywistym dowodem że rząd francuski zamierza nadal kontynuować wojnę imperialistyczną.

Poczynny dwumiesięcznik francuski, „La Pensee”, zamieścił w ostatnim numerze artykuł na ten temat, napisany przez znanego działacza republikańskiego, Tran Duc Thao.

W pierwszej części swego artykułu, autor zastanawia się nad przyczynami dalszego kontynuowania bezsensownej wojny w Viet-Namie. Z punktu widzenia czysto kapitalistycznego, Francja nie posiada już żadnych interesów w tym kraju, które wymagałyby obrony. Działania wojenne zmniejszą szereg francuskich przedsiębiorstw. Większość akcji towarzystw kolejowych, przemysłowych, jak też plantacje zostały wykupione przez Amerykanów. Przedsiębiorstwa średnie i małe przeszły na własność Chińczyków. Koszty zaś prowadzonej przez Francję od 3 lat wojny wyniosły 200 miliardów franków, przy tym należy zaznaczyć, że suma ta przedstawia w rzeczywistości jedynie część poniesionych wydatków, gdyż uzbrojenie i aprowiacja armii dostarczona została przez USA, jako „pożyczka”.

„Z drugiej strony — pisze Tran Duc Thao — rząd francuski zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby wojna zakończyła się zwycięstwem Francji, główne korzyści przypadłyby kapitalistom amerykańskim i chińskim. Francja zadowoliliby się jednak skromną rolą pośrednika, zapewniwszy sobie pomoc USA oraz dość znaczny procent w zyskach kolonialnych, który pozwoliłby na zrównoważenie zachwianej gospodarki w Macierzy”.

Tęgo rodzaju plan wymagałby jednak szybkiego zakończenia podboju Viet-Namu, co znowu przekracza możliwości Francji. Trzeba by bowiem 2 milionowej armii dla zajęcia takiego kraju, jak Indochiny. Korpus ekspedycyjny wynosi obecnie nie więcej, niż 120.000 ludzi. Nic więc dziwnego, że ograniczył się on do zajęcia kilku ośrodków miejskich, co stanowi zaledwie 5% terytorium, podczas gdy reszta pozostaje pod kontrolą republikańskiego rządu Ho Chi Minh'a. Poza tym wśród armii francuskiej szerzy się wielka śmiertelność, która jest rezultatem zarówno walk, jak też chorób tropikalnych. Tak więc Francja gra rolę zandarma, lecz zandarma zupełnie bezsilnego.

„Rząd francuski, zdając sobie z tego sprawę, usiłował wesprzeć się na burżuazji wietnamskiej, aby stworzyć sobie sojusznika w gnębieniu ludno-

ści tubylczej. Dlatego też admirał Thierry d'Argenlieu stworzył w czerwcu 1946 r. „rząd Kochinchiny”, lecz prezydent wspomnianego „rządu”, dr Tinh, popełnił samobójstwo 9-go listopada tegoż roku, na znak protestu przeciwko groteskowej roli, jaką mu wyznaczono. Dlatego też w dniu 5 czerwca ub. r. został utworzony inny tzw. „centralny rząd” pod wodzą gen. Xua-h'a. Następnie, po szeregu prowokacji (bombardowanie Haipongu i zajęcie budynków publicznych w Hanoi) rozpoczęto na nowo w dniu 19 grudnia walkę zbrojną.

Jednocześnie wysunięto znowu projekt osadzenia na tronie w Hue m. rionetkowego „cesarza” Bao-Dai, przebywającego we Francji, a będącego powolnym narzędziem w rękach

GUERRILLASI pomagają chłopom hiszpańskim

PARYŻ. Radiostacja Wolnej Hiszpanii, Pyrenejca, donosi, że w czasie walki pomiędzy partyzantami a oddziałem frankistowskiej Gwardii Cywilnej, która odbyła się w Villas de Santo, guerrillasi zabili dowódcę wspomnianego oddziału, trzech policjantów faszystowskich oraz jednego donosiciela.

Oddział frankistowski dopóty gnębił mieszkających wsi, dopóki chłopci nie zdołali nawiązać kontaktu z partyzantami, prosząc ich o pomoc.

CO STAŁO SIĘ dziś w nocy

O godz. 20.15 na dworcu kolejowym w Płaszowie funkcjonariusze M. O. zatrzymali Teofila Boszowskię, zam. w Krakowie przy ul. Kraszewskiego 10/5. Boszowski przewoził w celach spekulacyjnych 16 kg stoni, 9 kg kotletów i 7,5 kg kiełbasy. Towar skonfiskowano, przekazując do Rzeźni Miejskiej. Boszowski zostanie ukarany na drodze administracyjnej.

O godz. 1.08 w piwnicy Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego 3 zapalili się papiery i materiały opatunkowe.

Przybyły pluton Straży Pożarnej stłumił ogień o godz. 1.21. Poważniejszych strat nie zanotowano.

władz francuskich. Uważany jest on jednak przez ludność Viet-Namu za przeciętnego, godnego pogardy, kolaborcjonistę.

„Dalekowzroczone obliczenia rządu francuskiego, odnośnie Indochin — pisze autor — doprowadziły do roztrwonienia 200 miliardów franków, czyli 2/3 pomocy marshallowskiej, oraz spowodowały straszliwe zniszczenia i śmierć 50.000 żołnierzy, walczących po stronie francuskiej. Czas już aby położyć kres absurdalnym kombinacjom, które przedłużają w nieskończoność krwawą walkę. Lud wietnamski zjednoczył się wokół osoby i rządu Ho Chi-Minh'a. Dążenia zaś rządu francuskiego w kierunku zmiany tego stanu rzeczy stanowią niemożliwą do tolerowania ingerencję w wewnętrzne sprawy Viet-Namu. Rząd Ho Chi-Minh'a jest jedyną władzą, z którą należy rozpocząć pertraktacje”.

Wierzytiele W. Brytanii żądają zwrotu pożyczek

CAPE TOWN (T). Dziennik „Burger”, organ rządu południowo-afrykańskiego, stwierdził wczoraj rano, że rząd południowej Afryki będzie musiał niedługo poprosić W. Brytanię o zwrot pożyczki, w wysokości 80 milionów funtów szterlingów, udzielonej jej 13 miesięcy temu.

Wspomniany dziennik dodaje, że zgodnie z oficjalnym układem pomiędzy obydwoma krajami, południowa Afryka ma prawo zażądania w każdej chwili zwrotu pożyczonych pieniędzy.

W. Brytania musi także zwrócić 300 milionów funtów szterlingów Egipcjom i 1 miliard funtów szterlingów Indiom. Są to długi, zaciągnięte podczas ostatniej wojny.

W Grecji tak samo jak za okupacji hitlerowskiej...

Amerykane spowodowali zamknięcie uniwersytetu w Salonikach

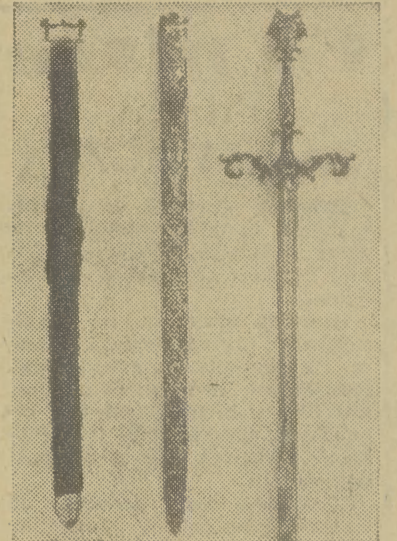
BUKARESZT (T). Radio Wolnej Grecji donosiło, że uniwersytet w Salonikach został zamknięty ze względu na brak funduszy. Minister oświaty komentując ten fakt stwierdził, że Amerykanie odmówili udzielenia kredytów dla uniwersytetu, celem przerwania wykładow.

WIOSNA SIĘ ZBLIŻA
A Z NIĄ NOWY
KONKURS „E C H A”

Oddajcie nasze arrasasy!

Obok: Szabla ofiarowana Janowi Sobieskiemu przez papieża po zwycięstwie pod Wiedniem

Poniżej: Słynny obraz z labedziami z XV wieku, roboty burgundzkiej



Niedawno temu donosiliśmy, iż władze amerykańskie zwróciły „magistratowi” zachodnich dzielnic Berlina zastawę słowiańską Hohenzollernów.

Te same władze amerykańskie zaś odmówiły Węgrom zwrotu węgierskiej świętości narodowej — korony św. Stefana.

Taką samą krzyżującą niesprawiedliwość i pogwałceniem wszelkich zasad międzynarodowych jest postępowanie wasala Stanów Zjednoczonych wobec Polski. Jak wiadomo premier kanadyjski odmówił Polsce zwrotu arrasów wawelskich, oraz części skarbcza wawelskiego motywując to... iż nie zgadza się na to podległy mu gubernator jednej z prowincji Kanady?

Komentując to oświadczenie premiera kanadyjskiego jedno z pism radzieckich słusznie zapytuje się: „Czy Kanada potraktowałaby poważnie odpowiedź premiera Cyrankiewicza, iż nie może wydać polecenia np. wojewodzie krakowskiemu, zwrotu przedmiotów będących własnością Kanady?”

Niesłychane postępowanie Kanady jest godne najwyższego potępienia.

Spółczesność polska nie przestanie wyrażać swego oburzenia tak długo, jak długo nasze skarby narodowe nie powrócą na Wawel.

EGIPT ŻĄDA ewakuacji wojsk brytyjskich

KAIR. W nocy, opracowanej przez ministerstwo spraw zagranicznych, rząd Egiptu żąda ponownie wycofania brytyjskich oddziałów z tego kraju.

Nota żąda kategorycznie, aby W. Brytania wycofała wszystkie swoje wojska, włączając flotę, do września br. „Jedynie ewakuacja tych oddziałów — stwierdza wspomniana nota — doprowadzić może do aliansu Egiptu z W. Brytanią i nawiązania przyjaznych stosunków pomiędzy obu krajami”.

Radio paryskie doniosło z Kairu, że rząd egipski oświadczył, iż kraj ten nie przyłączy się do bloku śródziemnomorskiego.

W TROSCE O LOS Polaków na obczyźnie

Rząd polski występuje przeciw bezprawnemu łamaniu konwencji z 1919 roku

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do rządu francuskiego notę w sprawie bezpieczeństwa pracy górników polskich we Francji wyrażając głębokie zaniepokojenie o ich los i zwracając się z prośbą do ambasady francuskiej, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia stanowić rzeczy narażającemu na niebezpieczeństwo życie górników polskich zatrudnionych w kopalniach stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwraca uwagę, iż górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno-immigracyjnej zawartej w dniu 3 września 1919 roku, przewidującej opiekę nad robotnikami polskimi. Rząd polski zaniepokojony jest wzrostem liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarami są aż nabyt często obywatele polscy.

W dwóch tylko departamentach: Nord i Pas de Calais zdarzyło się w okresie od 1. VII. 1940 r. do 25. I. 1949 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wy-

padki te pociągnęły za sobą śmierć, lub ciężkie kalectwo.

Wynika z tego, że górnicy polscy wbrew wspomnianej konwencji nie korzystają z opieki, ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy.

Ten stan rzeczy zaostrza fakt, iż rząd francuski łamiąc wyżej wymienioną konwencję uniemożliwia górnikom polskim powrót do kraju.

W zakończeniu noty Ministerstwo prosi ambasadę francuską o poinformowanie, jakie środki przedsięwzięć rząd francuski dla zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

Szpieg — filarem towarzystwa amerykańsko-niemieckiego

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że jednym z najbardziej czynnych działaczy amerykańsko-niemieckiego towarzystwa dla popierania stosunków handlowych między USA i Niemcami jest niejaki Herbert Gross, skazany już w swoim czasie za szpiegostwo.

Co pisze PRASA ZAGRANICZNA

Dziennik „Reynolds News” zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia sytuację Wielkiej Brytanii na rynkach światowych.

Dziennik stwierdza, że przedsiębiorcy brytyjscy mają obecnie do czynienia na rynkach zagranicznych ze wzrastającą konkurencją firm niemieckich i japońskich. Konkurencja ta szczególnie wzmaga się w strefach dolarowych.

„Reynolds News” dochodzi do wniosku, że jedyną możliwością rozszerzenia handlu brytyjskiego leży w rozwijaniu stosunków z Europą wschodnią. Staje się to coraz bardziej wyraźne nawet dla tych, którzy mieli dotychczas wątpliwości w tym względzie.

W związku z tym, pismo wita decyzję 9 wielkich firm brytyjskich w sprawie udziału w targach międzynarodowych w Poznaniu.

W porcie szczecińskim uruchomiono tankowiec „Wega”

SZCZECIN (P). W porcie szczecińskim uruchomiono tankowiec wodny „Wega”, wyremontowany przez ekipę wydziału taboru pływającego Szczecińskiego Urzędu Morskiego. Pojemność tankowca wynosi 50 ton. Będzie on zaopatrywał statki w słodką wodę.

DOBRE POSADY W BIZONII tylko dla hitlerowców Zaledwie 1% członków NSDAP uznali Amerykanie za przestępców

Amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły interesujący komunikat. W wyniku „denazyfikacji” w strefie amerykańskiej zwolniono od winy i kary 12.987.000 osób. Amerykanie uznali, że spośród 13 milionów byłych zwerfowanych członków i sympatyków NSDAP tylko 13 tysięcy zasługują na miano przestępców.

Ale nawet ci byli hitlerowcy, którzy zostali skazani na kary więzienia jako przestępcy wojenni, znaleźli trockliwą opiekę ze strony amerykańskich gaulleiterów Bizonii. Taki np. hitlerowski feldmarszałek Milch, skazany na dożywotnie więzienie, spędza długie urlopy zdrowotne na łonie swojej rodziny. Inni dygnitarze hitlerowscy, mimo że zostali skazani na długoladne kary więzienia, znaleźli zatrudnienie w administracji „państwa” zachodnio-niemieckiego lub tworzonej przez Amerykanów nowej armii niemieckiej. Liczni są ci, którzy otrzymali wysokie pensje i prace w przemyśle Stanów Zjednoczonych lub Departamentu Stanu USA.

Przynależność do partii hitlerowskiej nie tylko nie jest uważana za hańbiącą, ale stanowi najlepszą rekomendację w uzyskaniu pracy i stanowisk. Władze administracyjne „państwa” zachodnio-niemieckiego we Frankfurcie liczą 8.600 osób. 6.892 osoby z tej liczby to byli członkowie NSDAP. Dalszych 1.600 to byli wojskowi w randze wyższej od majora, 76 „szczytów” przynależnością do SS. Pozostali 36, którzy nie należeli do NSDAP, Wehrmachtu lub Gestapo, zajmują najniższe i najmniej odpowiedzialne stanowiska.

W polityce odbudowy Niemiec jako nowej bazy dla agresji i ekspansji amerykańskiej Stany Zjednoczone postawiły wyraźnie na byłych hitlerowców. Jest to z ich punktu widzenia najpewniejszy sojusznik w walce z narodami Europy.

Katastrofa samolotowa w Rodezji

LONDYN (P). Jak podaje Agencja Reutera, w południowej Rodezji rozbił się i spłonął doszczętnie samolot pasażerski.

Pilot i 3 pasażerów znalazło śmiertelnie pod szczątkami samolotu.

W Argentynie dylemat amerykańskich businessmenów przedstawia się mniej więcej następująco: zyski ich są olbrzymie, podatki bardzo niskie, koszty robocizny niewiele przewyższające koszt pracy niewolniczej. Opanowali oni najlepsze rynki zbytu. Prowadzą zbytkowny tryb życia w stylu holenderskim w swych luksusowych willach. Posiadają wiele wolnego czasu na przyjemności, dysponując

przy tym nieograniczonymi możliwościami w zakresie wyszukiwanych napojów i potraw, zaczynając od befsztyków, a kończąc na egzotycznych owocach i delikatesach. Są oni niemal wszyscy posiadaczami prywatnych basenów pływackich oraz nieograniczonych zastępów źle opłacanej służby. Słowem, posiadają wszystko, czego tylko potrzebować może amerykański businessman, aby życie płynęło mu jak w raju. Za wyjątkiem jednego. Mianowicie brak dolarów nie pozwala im na lokowanie w walucie USA ich olbrzymich zysków, celem przesłania płynnej gotówki do metropolii. Argentyna bowiem po ostatniej wojnie wydatkowała wszystkie swe rezerwy dolarowe. Dlatego też obecnie rząd zakazał wszelkiego importu, płatnego w obcej walucie. Toteż amerykańscy businessmeni nie mogą uzyskać nawet tyle dolarów, aby móc przesłać choć minimalne sumy do swych rodzin, pozostałych w St. Zjednoczonych.

Jeżeli nasz businessman jest fabrykantem i zmuszony jest sprzedawać niektóre części niezbędne przy produkcji ze Stanów Zjednoczonych, napotka na opór ze strony władz argentyńskich, które odmówią mu udzielenia licencji importowej. Nawet gdyby czynniki rządowe zgodziły się na zrobienie wyjątku i udzieliły zezwolenia na wwóz, Argentyński Bank Narodowy nie przydzieli mu dewiz, tzn. w tym wypadku dolarów USA, na opłacenie importu. Oczywiście, może on wymieścić odpowiednią kwotę peset na dolary USA na czarnym rynku, lecz

6 tys. ton soli wydobyto z jeziora

MOSKWA. Na jeziorze Baskunczak rozpoczął się sezon wydobywania soli. Przy pracach tych stosuje się 5 potężnych zespołów maszyn, które wydobywają głębiny warstwy soli. W wyniku prac na jeziorze Baskunczak państwo otrzymało pierwszych 6 tys. ton soli w ramach planu 1949 roku.

Teatr w Olsztynie wystawi sztukę obrazującą życie Chopina

WARSZAWA (P). Teatr im. S. Jaracza w Olsztynie przygotowuje dwie prapremiery polskie. Pierwszą prapremierą będzie sztuka H. Lysakowskiej pt. „Błękitny ton” osnuta na tle życia Chopina. W sztuce tej, poza Chopinem, wystąpią postacie George Sand i córki Solange i rzeźbiarza Celsingera. Rolę genialnego kompozytora grać będzie St. Miński. Reżyserią obejmie Halina Starśka, która jednocześnie wystąpi w roli George Sand.

Drugą, nie graną dotychczas sztuką, którą wystawi teatr olsztyński będzie komedia pt. „Zapora” dr J. Dylowskiego, kierownika literackiego tego teatru.

śródo pozostałych. „Syrana” w reżyserii K. Stekłyego z Vasovą i Bohaczem w rolach głównych. Jest to film równy najlepszym tego rodzaju w produkcji radzieckiej. Scenariusz spełnia warunek realizmu bez reszty.

Udany jest film „Przeżycie”. Psychologiczny, ale nie tracący kontaktu z codzienną rzeczywistością. Później banalne zagadnienie podaje w formie problemu wartego przemyślenia. W rzekomo sensacyjnej tabule mieści wysokie wartości dydaktyczne.

Jeżeli zaś chodzi o komedie to grzeszą one albo powtarzaniem utartych już manier (np. ciągłe pomyłki co do przedmiotów i ludzi), albo brakiem realistycznej koncepcji. „Ostatni Mohikanin” to arcyzabawna rzecz, ale ciąży na niej spadek ideologiczny przedwojennego okresu. „Nikt nic nie wie” ma niewątpliwie pluse w ujęciu groteskowym i bezbłędnie przeprowadzonej satyrze na hitlerowców.

Na osobną uwagę zasługuje film „Ludzie bez skrzydeł” — temat okupacyjny. Punkt wyjścia — Lidice. Treść — walka z Niemcami. Film mimo świetnych zdjęć, świetnych Niemców i świetnej postaci chłopca (Jurk) — zawodzi. Za dużo natężenia w scenariuszu. Tracimy zaufanie do bohaterów, gdyż tabuła nazbyt im

ułatwia patos. Niezapomniane są natomiast przyjazdy Niemców — gwizd trąbki samochodowej, porykiwanie żandarmów i przepyszny Ullman (Linkers).

Jaka zatem nasuwa się konkluzja? Zgodnie zresztą, z moją wstępną pochwałą, tylko ja, że Czesi w krótkim czasie w niezwykły sposób wysunęli się na jedno z czołowych miejsc w produkcji europejskiej. Jeśli zaś za kryterium wartości wziąć z jednej strony — realizm socjalistyczny, a z drugiej walory techniczne, to Czesi uplasowali się na drugim miejscu po ZSRR.

Cieszymy się serdecznie z ich postępów i życzymy im jak najlepszego dalszego rozwoju. Musimy jednak z żalem i — szczerze powiem — z zdziwieniem porównywać ich filmowy dorobek z naszym. Wyprzedzili nas o kilka lat porządnej skupionej roboty. Nie nie szkodzi — od przyjaciół przyjemnie się uczyć.

MAREK STEFAŃSKI

P. S. Z braku miejsca pominiętem w tym artykule produkcję krótkometrażową. W tej dziedzinie (np. „Sen wigilijny” z kukielkami albo „Przeklęty dźwięk”) rezultaty są jeszcze lepsze niż w filmach fabularnych.

Ludność Ameryki Łacińskiej zrozumiała że dla bussinesmanów POMOC = WYZYSK Kapitaliści USA w Argentynie więźniami własnej chciwości

PODZAS GDY AMERYKAŃSCY KAPITALIŚCI spoglądają pożądlivie na Amerykę Łacińską, jako następną z kolei ofiarę trumanowskiego planu „przyjścia z pomocą krajom zafocanym w rozwoju”, ludność tego kontynentu obserwuje z nieukrywaniem zadowoleniem kłopotliwą sytuację amerykańskich „filantropów”, którzy zdążyli się już rozgościć w Ameryce Łacińskiej. Ludność ta na własnej skórze miała bowiem już możliwość przekonać się, że gdy dyplomaci i businessmeni z USA mówią o „przyjściu z pomocą”, oznacza to w istocie zainstalowanie się w celu okrutnego wyzysku i eksploatacji.

W ARGENTYNIE dylemat amerykańskich businessmenów przedstawia się mniej więcej następująco: zyski ich są olbrzymie, podatki bardzo niskie, koszty robocizny niewiele przewyższające koszt pracy niewolniczej. Opanowali oni najlepsze rynki zbytu. Prowadzą zbytkowny tryb życia w stylu holenderskim w swych luksusowych willach. Posiadają wiele wolnego czasu na przyjemności, dysponując

przy tym nieograniczonymi możliwościami w zakresie wyszukiwanych napojów i potraw, zaczynając od befsztyków, a kończąc na egzotycznych owocach i delikatesach. Są oni niemal wszyscy posiadaczami prywatnych basenów pływackich oraz nieograniczonych zastępów źle opłacanej służby. Słowem, posiadają wszystko, czego tylko potrzebować może amerykański businessman, aby życie płynęło mu jak w raju. Za wyjątkiem jednego. Mianowicie brak dolarów nie pozwala im na lokowanie w walucie USA ich olbrzymich zysków, celem przesłania płynnej gotówki do metropolii. Argentyna bowiem po ostatniej wojnie wydatkowała wszystkie swe rezerwy dolarowe. Dlatego też obecnie rząd zakazał wszelkiego importu, płatnego w obcej walucie. Toteż amerykańscy businessmeni nie mogą uzyskać nawet tyle dolarów, aby móc przesłać choć minimalne sumy do swych rodzin, pozostałych w St. Zjednoczonych.

Jeżeli nasz businessman jest fabrykantem i zmuszony jest sprzedawać niektóre części niezbędne przy produkcji ze Stanów Zjednoczonych, napotka na opór ze strony władz argentyńskich, które odmówią mu udzielenia licencji importowej. Nawet gdyby czynniki rządowe zgodziły się na zrobienie wyjątku i udzieliły zezwolenia na wwóz, Argentyński Bank Narodowy nie przydzieli mu dewiz, tzn. w tym wypadku dolarów USA, na opłacenie importu. Oczywiście, może on wymieścić odpowiednią kwotę peset na dolary USA na czarnym rynku, lecz

po cenie przynajmniej dwukrotnej w stosunku do kursu oficjalnego. Podroży to o 100% koszt importowanych części. Przypuśćmy, że nasz fabrykant zrobił sobie znaczny zapas potrzebnych części zanim rząd zabronił operacji importowych. Zapas ten skończy się szybko, a z nim rząd zdecydowanie się na złagodzenie przepisów, nasz businessman może być zmuszony do zamknięcia fabryki.

W rezultacie tego rodzaju sytuacji, setki businessmenów z USA, żyjących wraz z rodzinami w Argentynie na stopie o wiele bardziej zbytkownej, niżby sobie mogli na to pozwolić w swej ojczyźnie i chępiących się z tego tytułu z przynależności do kasty „nadludzi” zostało w pewnym sensie uwięzionych przez własną chciwość.

Nie mogą oni sprzedać i zlikwidować swych przedsiębiorstw i wyemigrować z powrotem do USA, ponieważ transakcje kupna i sprzedaży mogą odbywać się jedynie w miejscowej walucie tzn. w pesetach. Takie załatwienie sprawy naraziłoby businessmenów na zbyt wielkie straty. Gdyby businessmeni amerykańscy mieli zdolność myślenia, uznałoby, że straty, które muszą ponieść, są do pewnego stopnia zadośćuczynieniem za wieloletni nieludzki wyzysk robotników Ameryki Łacińskiej. Lecz trudno wymagać, aby businessman tam, gdzie wchodzi w grę jego prywatne interesy i zyski, odznaczał się uczuciami humanitarnymi.

Ciekawe jest obecnie, jaki rodzaj presji zastosuje Departament Stanu, aby zmusić kraje Ameryki Łacińskiej do zniesienia ograniczeń w stosunku do businessmenów USA, desperacko polujących na nowe „zafocane w rozwoju obszary” którym można byłoby „przyjść z pomocą”.

MIŁA KORESPONDENCJA

Pewien spekulant nocował w hotelu. Rano zwraca się do portiera:

— Czy są dla mnie jakieś listy?

— Owszem, jest jeden gończy...

MIĘDZY UCZNIAKAMI

— Ach, jaka szkoda, że Napoleon nie był królem angielskim!...

— Dlaczego?

— Bo tak napisałem w zadaniu szkolnym...

MIĘDZY PRZYJACIÓWKAMI

— Wyobraź sobie, wczoraj poznałam młodzieńca, który jeszcze nigdy w życiu nie pocałował żadnej kobiety!

— A gdzie się takie cudo uchoowało? Pokaż mi go!

— Niestety. Już za późno!

Porcja satyry

NA PRZEDWIOŚNIU

Przedwiośnie już, przedwiośnie nadzieją drży błękitną! Na niebie słońce wzniesie i fiołki wnet zakwitną.

Zakwitną przy parowie siane przez dłoń niczyją tak, jak w niejednej głowie wspaniały, wielki fioł!...

WITOLD ZECHENTER

Syn Hindenburga oskarżony o sfalszowanie testamentu swego ojca na korzyść Hitlera

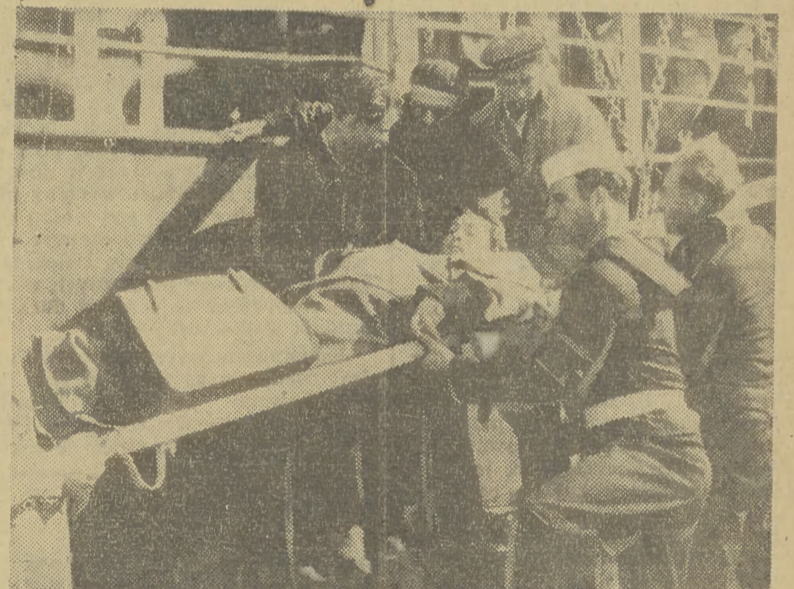
BERLIN (P). W Welsen w pobliżu Hamburga rozpoczął się w poniedziałek proces denazyfikacyjny Oskara von Hindenburga, syna b. prezydenta Niemiec.

Akt oskarżenia zarzuca m. in. Hindenburgowi, który był generałem armii hitlerowskiej, sfalszowanie testamentu swego ojca na korzyść Hitlera oraz udział w spisku, mającym na celu oddanie władzy Hitlerowi.

Obecny minister spraw wewnętrznych Austrii korzystał z subsydów faszystowskich

WIEN (P). Prasa austriacka publikuje materiały, charakteryzujące kontakty obecnego ministra spraw wewnętrznych Austrii Helmera z nielegalnym ruchem faszystowskim w kraju.

Dzienniki lewicowe stwierdzają, że w r. 1948, gdy wielu antyfaszystów austriackich zostało wtrąconych do więzień, Helmer był ściśle związany z towarzystwami ubezpieczeniowymi, które stanowiły główne ośrodki ruchu nazistowskiego w Austrii.



Pierwszą partię emigrantów żydowskich zatrzymanych na Cyprze przez władze brytyjskie powitany w Halife tłumy ludności. Na ich cześć przesunęła się przed okrętem defilada. Zdjęcie przedstawia jedną z emigrantek wynoszona na noszach z okrętu.

Film czeski na drodze do realizmu

Produkcja filmów w Czechosłowacji wrosła niewspółmiernie z produkcją przedwojenną dopiero po roku 1945. Przedsiębiorstwo państwowe (Czechosłowacka Filmowa Spółecność) objęło kontrolę nad całością polityki filmowej i stopniowo tworzyło coraz lepsze filmy.

Czechosłowackie „gwiazdy” stały się w naszym kinie równorzędną atrakcją z „gwiazdami” anglosaskimi popularnymi wśród przeciętnych niewykształconych widzów. Dla znawców film czechosłowacki stał się obok filmów radzieckich jednym ze źródeł największych przyjemności intelektualnych.

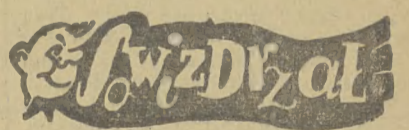
Trudno scharakteryzować powojenny film czeski w jednym terminie. Są to niewątpliwie jedne z najlepszych filmów jakie widywaliśmy ostatnio na naszych ekranach. Kiełkują w nich samierzenia realistyczne, ale nie są one jeszcze w zupełności realistyczne.

Stwierdzamy w nich dużo pozosta-

łości z okresu poprzedniego i dużo wpływów kinematografii anglosaskiej. Można by znaną nam produkcję czeską podzielić na trzy grupy:

- filmy obyczajowo-psychologiczne,
- filmy na granicy marzenia i jawy,
- komedie.

Pierwsza grupa jest pozycją najmocniejszą. Należą do niej także obrazy jak „Przeżycie” i „Sępy”. Trzecia (najbardziej kasowa), nie wykazuje specjalnych nowych wartości, choć „Nikt nic nie wie” jest zarówno pod względem pomysłów scenariusza jak i wykonania o nieco wyższe od amerykańskich „gagów”. Druga grupa jest najsłabsza. Np. „Kra-kati” z doskonałą grą K. Hogera i bezsprzecznie piękną koncepcją scenariusza drażni nas podobnie jak francuskie zmywy w „Tajemnicy nocy wigilijnej” i angielskie widma w obrazie pt. „U progu tajemnicy”. Jeden tylko film wybiła się spo-



MIŁA KORESPONDENCJA

Pewien spekulant nocował w hotelu. Rano zwraca się do portiera:

— Czy są dla mnie jakieś listy?

— Owszem, jest jeden gończy...

MIĘDZY UCZNIAKAMI

— Ach, jaka szkoda, że Napoleon nie był królem angielskim!...

— Dlaczego?

— Bo tak napisałem w zadaniu szkolnym...

MIĘDZY PRZYJACIÓWKAMI

— Wyobraź sobie, wczoraj poznałam młodzieńca, który jeszcze nigdy w życiu nie pocałował żadnej kobiety!

— A gdzie się takie cudo uchoowało? Pokaż mi go!

— Niestety. Już za późno!

Marec 16 Sroda Juliana Milostryja



Otto Klingbeil, urzędnik Arbeta-amtu krakowskiego za udział w rozstrzelaniu i selekcjach Żydów...

Za usiłowanie przekupienia funkcjonariusza M. O. — Blasia, Stanisław Belczyński...

Idąc ulicami Krakowa

W dzielnicy Kazimierz grasuje młodzieńców mniej więcej dwudziestoletni, trudniący się polowaniem na koty...

Pewna dozorczyńca wyratowała kota od niechybnej śmierci w ostatniej chwili, ale oprawca zbiegł...

POZYTECZNY AUTOBUS Wielką dogodnością jest autobus, kursujący z Dębina do Dworca Głównego...

Tylko, że krakowianie potrzebują dużo czasu, żeby przyzwyczać się do jakiejś nowości...

Karol Frycz nagrodzony

W dniu wczorajszym prezydent H. Dobrowolski wręczył w. e. l. k. medal Muzeum Artystycznego prof. Karolowi Fryczowi...

Prof. Frycz jako dekonator teatralny zyskał sobie sławę jednego z najwybitniejszych artystów w Europie.

Obiad z dwóch dań za 50 złotych można zjeść w Ognisku Harcerskim

Składnica harcerska wydała od dłuższego czasu w swoim lokalu usługowym w „Ognisku Harcerskim” przy ul. 1 Maja 1, tanie obiady...

Obiad z dwóch dań w abonamencie tygodniowym kosztuje 50 zł. Pojedyncze obiady 55 zł.

KOLEJARZE — lotnikami

Zarząd Kolei Ligi Lotniczej przy Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowej w Krakowie organiza kurs...

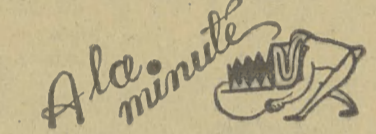
Wykładowcami będą prelegenci Dyrekcji Okr. Ligi Lotniczej, oraz piloci z Aeroklubu Krakowskiego.

Na otwarcie kursu przybyli dyrektor P. K. P. ob. inż. Kmita, przedstawiciel PZPR ob. Zajączkowski i inni.

Przez reorganizację ośrodków zdrowia usprawnienie pomocy lekarskiej dla wszystkich podopiecznych

Z powodu rozszerzenia systemu ubezpieczeń społecznych na szerokie masy ludności, ubezpieczalni mają nadmiar pracy...

W związku z powyższym odbył się w dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim zjazd lekarzy powiatowych, naczelników lekarzy ubezpieczalni społecznych i lekarzy Wydziałów Powiatowych woj. krakowskiego...



PRZYSTANKI PODGÓRSKIE Okupanci niemieccy mieli szalę zmieniania wszystkiego, co zastali — zmieniali także w sposób najbardziej idiotyczny przystanki tramwajowe...

W tej czysto robotniczej dzielnicy przystanki te mają wielkie znaczenie. Są to: przystanek przy ulicy Czarnieckiego (boczna ulicy Limanowskiego) i przystanek do dwu szkół przy ulicy Śliskiej...

Przywrócenie tych dwu przystanków przynajmniej podgórszanie z wielką wdzięcznością.

Tym więcej, że i tak są pokrzywdzeni przez politykę tramwajową. Oto uskarżają się na zniesienie bezpośredniej komunikacji Borku Falęckiego, Łągowic i Podgórz z Rakowicami...

Tramwaje krakowskie przewiozły 8.464.276 pasażerów i przejechały 640.547 wozokilometrów

Miejska Kolej Elektryczna prowadziła roboty w zakresie konserwacji torów na wielu ulicach, zamontowano 103 nowe progi...

W ciągu ub. tygodnia Miejski Wydział Zdrowia zamontował 46 wypadków gruźlicy. Zachorowania na odrę są także liczne...

Słota i deszcz — wrogami zdrowia

Słowo „marzec” mówi samo za siebie. Wiadomo, w marcu dużo słoty, deszczu — bywają nawet dni zupełnie podobne do jesiennej szurajki...

Wśród chorób zakaźnych zamontowano 6 wypadków mumpsu i pioniicy, 5 wypadków borelii, 3 koluszu, 1 epidem. zapalenie opon mózgowych i czerwonki.

Dr Maria Łęczycka wygłosiła referat o współdziałaniu ośrodków zdrowia z instytucjami ubezpieczeń społecznych i reorganizacji okręgowych ośrodków zdrowia.

„Zawodowy bezrobotny” okazał się wielkim przedsiębiorcą Wykrycie nielegalnej garbarni

„Zawodowy bezrobotny” Bronisław Krawczyk i zawodowa handlarzka skór Julia Kuca zawarli w zeszłym roku spółkę handlową...

Interes był na najlepszej drodze rozwoju, gdyby nie... W styczniu dwaj funkcjonariusze M. O. będąc u Janusza, zauważyli kręcących się ko-

GO, gdzie, KIEDY

TEATRY na dzień 16 marca Teatr im. J. Słowackiego, godz. 19: „Trzy siostry” Teatr Stary (duża sala) godz. 19: „Romans z wodewilami”...

KINA na dzień 16 marca Apollo: „Dzwonnik z Notre Dame”, godz. 15, 17, 30, 20. Gdańsk: „Czerwony krawat”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr Stanisław Szełc ul. Kopernika 23, tel. 543-30. Wzrostki: „Czerwony krawat”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.

Filarmonia Krakowska Dnia 19 marca br. o godz. 19.15 odbędzie się KONCERT SYMFONICZNY Dyrygent: Stanisław Skrowaczewski.

dzielenia pomocy ubezpieczonym oraz rozszerzenie jej.

W dalszym ciągu zjazdu omówiono sprawę przychodni specjalistycznych, pomocy lekarskiej w godzinach nocnych oraz współzawodnicstwa pracy.

Współpracę ośrodków zdrowia z ubezpieczalniami oraz ich reorganizację należy powtórzyć jako jeszcze jedno osiągnięcie świata pracy...

Narciarze, zdobywajcie Odznakę Górską PZN w sezonie 1949

Do stajni kilku mężczyzn, którzy swoim zachowaniem wydali się podejrzani przedstawicielom władzy.

Rezultat rewizji i przeprowadzonych dochodzeń potwierdził przypuszczenia milicjantów. W stajni znaleziono garbarnię na wielką skalę...

Radio na dzień 17 marca 1949 r. (czwartek)

Godz. 8.05: Poradnik domowy w opr. Ludwika Szczepańskiego. 8.30: „Daleko od Moskwy” powieść W. A. Ażajowa. 9.00: „Opowieść o Chopinie” A. Czartkowskiego.

WYSTAWY Wystawa prac Piotra Michałowskiego, Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10-14.

Komunikaty

LIKWIDATORZY SPÓŁDZIELNI WOJSKOWEJ „WALKA” w Krakowie zawiadamiają, iż w dniach od 16 do 19 bm. będą wypłacane...

CENTRALNA PRZYCHODNIA LECZNICZA P. C. K. W KRAKOWIE, Plac Gen. Sikorskiego nr 2, telefon 509-99 czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-17.

DZIS, W ŚRODĘ 16 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w ramach 10. Zebrań naukowych Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa w sali Muzeum Przemysłu Art. ul. Smoleńsk 9...

STOW. SAMOPOMOCY DORAŻNEJ, Kraków, Rynek Kleparski L. 13 przyjmuje nadal nowych członków.

CO PODAĆ na obiad?

Barszcz z fasolką. Kotlety ziemniaczane albo kotlety z ziemniaków i sera z ostrym sosem, ćwikła.

Barszcz z fasolką (bezmięsny). Ugotować smażak z wioszczyzny, cebulę upieczoną na blasze, kilku grzybów suszonych (lub kostki maggi) i 1-2 buraków.

Kotlety ziemniaczane. 1 kg ugotowanych ziemniaków, męka być z dnia poprzedniego, przepuścić przez maszynkę lub utłuc, dodać niepełną szklankę mąki, wbić dwa jaja...

Podać z sosem musztardowym, cebulowym, pomidorowym, słodkawa-kwasowym. Dobrze są też kotlety z ziemniaków i twarogu.



LUBIŁA ROBIĆ PORZĄDKI I...

— Panie Eugeniuszu, pan tak dziś na obiadku nie w domu? — pyła się pan Z. koleżkę biurowego spotkawszy go w restauracji...

— Coż to? Młoda żoneczka na pewno czeka, a pan tu?

— Hm, porządku! — mruknął pan Eugeniusz i pochylił głowę nad kartą.

Porządku! — powtórzył pan Z. i dorzucił z westchnieniem ulgi. — Jak to dobrze, że ja żony nie mam!

O! konkluzja! nieraz powtarzana przez mężczyzn, a tymczasem wiosna się zbliża i zapobiegliwe gospodie pod pretekstem robienia porządków...

Porządku — to słowo obrzydza dom, kojarzy się w pojęciu „władców świata” z obiadem przypalonym, podanym na biurku, z książkami pod łub na łóżku...

Drogi Czytelniczku! Można robić i porządku i robić je bez zbytniego „rozgardaszu” o ile przed rozpoczęciem pomyśli się chwilę. Jednym słowem pracę trzeba sobie rozplanować i rozłożyć na raty.

Mianowanie profesorów na Politechnice

Rozporządzeniem z dnia 2 marca br. Minister Oświaty mianował prof. inż. Eugeniusza Małeckiego, dziekanem Wydziału Komunikacji na lata akademickie 1948/49 i 1949/50.

Decretem z dnia 12 lutego br. Prezydent R. P. mianował inż. Rudolfa Smalowskiego, profesorem nadzwyczajnym Budownictwa Ogólnego na Wydziale Architektury.

Wieczór literacki polsko-węgierski

W teatrze „Grotteska” odbył się wieczór literacki poświęcony pamięci węgierskiego poety Petőfiego.

Imieniem Zw. Zaw. Literatów Polskich przemawiał red. Vcgler przypominając, że tak jak walka w okresie Wiosny Ludów była wspólną dla Węgrów i Polaków — podobnie twórczość Petőfiego o charakterze rewolucyjnym jest wspólną własnością obu narodów.

Dyrektor Naukowego Instytutu Węgierskiego, prof. T. Csorba wygłosił referat „Petőfi wśród Słowian” — omawiając tłumaczenia dokonane przez poetów czeskich, serbskich, estońskich, poetów Związku Radzieckiego, a także poetów polskich.

W części artystycznej wieczoru wystąpili artyści teatru „Grotteska” reżyserując w. e. n. e. Petőfię oraz chór robotników z fabryki „Zieleniewski”. Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu węgierskiego i polskiego.

ECHO SPORTOWE

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw narciarskich w Suchej

Ostatnie wyniki narciarskich mistrzostw okręgu krakowskiego, rozegranych w Suchej, przedstawiają się następująco:

Kombinacja norweska:

Juniorzy, kategoria C:

- 1) Gąsiorowski (ZZK Sucha)
- 2) Słomka (ZZK Sucha)
- 3) Kyś (ZZK Sucha)
- 4) Kaczmarek (Gwardia-Wisła).

Seniorzy:

- 1) Krzysztofak (Cr.) 424,4 pkt.
- 2) Dawidek (Garbarnia) 420,3 pkt.
- 3) Mlekodaj (Gw. Wisła) 401 pkt.
- 4) Smolik (ZZK Sucha) 398,7 pkt.
- 5) Petek (Gw.-Wisła) 397,2 pkt.
- 6) Mróz (Gw.-Wisła) 396,7 pkt.
- 7) Szklarczyk (ZZK Wisła) 367,9 pkt.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobył zespół Gwardii-Wisła 181 pkt. przed ZZK Sucha — 158,5 pkt. Dalsze miejsca zajęli: ZKS Cracovia 78,5 pkt., 4) ZZK Olsza 72 pkt., 5) SNPTT Żywiec 20 pkt., 6) R. K. S. Garbarnia 14,5 pkt., 7) AZS Kraków 0,5 pkt., 8) TTN Kraków 0,5 pkt.

W klasyfikacji drużynowej doliczono Gwardii-Wisła 18 pkt. i Cracovii 3 pkt. za bieg na 30 kilometrów rozegrany w Szczyrku w ramach narciarskich mistrzostw Polski.

We wtorek w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Suchej odbyła się uroczystość zamknięcia zawodów.

W imieniu WUKF przemawiał mgr Fischer, dziękując organizato-

rom za trud włożony przy urządzeniu zawodów oraz burmistrzowi i staroście powiatowemu za opiekę nad mistrzostwami.

Po przemówieniach przedstawiceli władz i społeczeństwa mgr Fischer wręczył nagrody zwycięzcom.

Finały mistrzostw hokejowych Polski w Zakopanem

KRAKÓW (PAP). Ze względu na pogarszającą się warunki atmosferyczne w Krynicy, postanowiono, że turniej o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie rozegrany zostanie w Zakopanem w ustalonym terminie, tj. w dniach 16—18 bm.

Wszystkie cztery drużyny („Cracovia”, „Legia”, „Siła” i KTH) wyjadą w środę o godz. 7.30 z Krynicy do Zakopanego.

Losowanie rozgrywek finałowych dało następujące wyniki:

Sroda 16 marca: KTH — Cracovia i Siła — Legia.

Czwartek 17 marca: Cracovia — Legia i Siła — KTH.

Piątek 18 marca: Legia — KTH i Cracovia — Siła.

Echa drużynowych mistrzostw Polski w szermierce

Podczas ostatnich zawodów szermierczych w Gliwicach rozgrywanych w ramach mistrzostw Polski, doszło do ciekawego pojedynku o pierwsze miejsce między Pogonią Katowice a Legią Warszawa. Poziom był bardzo wyrównany o czym niech świadczy niżej podany stan kolejnych meczu: 1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 4:2, 4:3, 4:4, 4:5, 5:5, 6:5, 5:7, 5:8, 6:8, 7:8, 8:8. Ponieważ należało wyłonić mistrza Polski a stan był remisowy, obliczono ilość trafień zadanych, poszczególnym drużynom. Pierwszy raz w historii szermierczej Polski zdarzyło się, że stosunek trafień był również remisowy i brzmiał 59:59. Według regulaminu przyznano zwycięstwo Pogoni, obliczając wyniki osiągnięte w spotkaniach finałowych z pozostałymi drużynami.

Najlepszymi sędziami w turnieju okazali się we florencie: Pietrzyński i kpt. Fokt, w szabli zaś sędziowie finałowi: Pietrzyński, mjr. Kevey (Węgier, trener naszych szermierzy) mjr. Laskowski, Cypionka, Franz i Krzywicki.

Najmłodsza drużyna turnieju to Międzyszkolny Klub Sportowy Katowice w składzie: Białecki, Fukała, Twardokęs, Borucki, Jaskóła, Pawła. Najstarszy zawodnik turnieju to Dobrowolski z Legii (53 lat) Sobik i Zaczek z Pogoni Katowice (59 i 54 lat).

Rewelacja zawodów — zespół Gliwice, a indywidualnie trzech młodzi zawodnicy Twardokęs z Katowic oraz Zabłocki i Suski z Krakowa.

Bogdan Brzeziński

Wdowiec

Nad świeżą mogiłą stał smutny jegomość z pochyloną głową.

W rękę trzymał kapelusz. Na rękawie płaszcza miał opaskę z krepy Powoli zbliżył się do niego grabarz. Wyjął fajeczkę z ust, westchnął i powiedział:

— Wiem, że to faktycznie nieprzyjemna rzecz, kiedy się bliskie osobie straci, ale muszę zaznaczyć że cmentarz zamykamy...

Wdowiec westchnął ciężko i odparł głuchym głosem: — Tak... Rozumiem... Ale gdy po myślę, że mam pożegnać moją nieboszczkę żonę, serce mi pęka! Tym bardziej, że mam wyrzuty sumienia... Nieboszczka zawsze mi mówiła, że mam przykry charakter i że wpędzę ją do grobu. I faktycznie — nie żyje biedaczka! Ach!..

Grabarz pokiwał głową. — Niech pan szanowny nie rozpacza. Na tamtym świecie szanowna małżonka prawdopodobnie przebaczyła panu!

— Oby tak było! — zawołał z bólem wdowiec.

Po czym wyjął z kieszeni banknot, podał go grabarzowi i ciężkim krokiem oddalił się ku bramie cmentarnej.

W dwa lata później — nad świeżą mogiłą stał smutny jegomość z pochyloną głową. W rękę trzymał kapelusz. Na rękawie miał opaskę z krepy.

Zbliżył się do niego grabarz. Wyjął z ust fajeczkę i powiedział z westchnieniem:

— Ciężka to rzecz, gdy się straci kogoś bliskiego, a szczególnie ślubne małżonkę. Ale niedługo zamykamy cmentarz...

— Ach, gdy pomyślę, że jej już nie ma! — odparł smutny jegomość. — To już moja druga żona, panie grabarzu!

— Ach, teraz sobie przypominam!! Numer pierwszy grzebałem dwa lata temu! — zawołał grabarz.

— Tak jest. A co gorsza, że mam wyrzuty sumienia. Bo ta druga żona zawsze mi mówiła, że mam dokuczliwy charakter i że wpędzę ją do grobu...

— Pewnikiem przebaczyła szanownemu panu w raju.

— Oby tak było! — mruknął z bólem smutny jegomość i wręczył grabarzowi banknot. Ciężkim krokiem powlókł się ku bramie cmentarnej.

W dwa lata później smutny jegomość stał pochylony nad świeżą mogiłą. Ubrany był przepiślowo. Podszedł grabarz.

— Zamykamy, panie — powiedział.

— Gdy pomyślę... — zaczął smutny jegomość.

— Ze co? — spytał grabarz z zainteresowaniem.

— Ze moja małżonka zawsze narzekała na mój trudny charakter, to mi się serce kraje z bólu! A ta trzecia żona była, jak anioł!

— Ach, trzecia?... Teraz pan szanownego poznaje! — zawołał grabarz. — No niech się pan nie martwi. Skoro jeżeli była, jak anioł, to na pewno panu przebaczy w niebie. Anioły podobno nie bywają mściwe.

— Oby tak się stało! — rzekł z westchnieniem smutny wdowiec i wręczył grabarzowi banknot.

W dwa lata później — smutny jegomość w przepiślowym stroju stał nad świeżą mogiłą. Tym razem wcale nie był pochylony. Podszedł grabarz.

— Czwarta? — spytał grabarz, uchylając czapki.

— Nie, wpół do szóstej!.. — Ja nie pytam o godzinę, lecz o numer kolejny szanownej nieboszczki żony, bo poznałem pana... — rzekł grabarz.

— A, żony... Tak, czwarta. Umarła, biedaczka. I gdy pomyślę...

— Wiem, co pan szanowny myśli. — przerwał grabarz — że wyrzucała panu, że pan ma choleryczny charakter... Ale niech pan o tym zapomni bo i ona tam w górze też na pewno o tym zapomniała.

— Oby tak było! — szepnął z westchnieniem wdowiec, kiwnął głową i ruszył ku bramie cmentarnej. Grabarz pobiegł za nim.

— Panie — a na piwo?... Wdowiec zatrzymał się, poszperał chwilę po kieszeniach i rzekł z lekkim zażenowaniem:

— Niestety, nie mam ani grosza. Wykosztowałem się na pogrzeb. Ale to nic! Po pogrzebie następnej nieboszczki żony, dam panu dubeltowy napiwek...

Marek Gwarnicki

Gniazdo występku

(Powieść rysunkowa)

13



49. — Zgubiłem ją... Pies ją trącał! — mruknął olbrzym. — A to świetny kawał! — wykrzyknął gospodarz, klepiąc się po udach. — Pies buldoga trącał!... Bo przecież na tej fajeczce był buldog, jak żywy! Staruszek nastawił ucha jeszcze pilniej...

Czego się pan drze? No — zgubiłem i już! Na ulicy pewnie... Gospodarz uspokoił wybuch wesołości. — Podszedł do szanownego gościa z powaźną miną. — Co ze Ślepym Mańkiem? — spytał.

gest, jakby wypił tyk „siwuchy”. Potem rzucił okiem w kierunku sąsiedniego stolika, a widząc, że go nikt nie obserwuje — szybko wylał całą zawartość „angielski” na podłogę.

52. Ślepy Mańnek cał zatwiał ze mną — wyjaśnił szeptem rosy klient. — Ale nie boj się! Towar dostarczy!

— Inny interes?... — spytał z zainteresowaniem gospodarz. — A guzik pana to obchodził! — warknął olbrzym. — Należ jeszcze tego mocnego...

„Profesor Filutek” wstał i powiedział z łagodnym uśmiechem: — Proszę płacić...

(Ciąg dalszy nastąpi)



(XLVI)

Och, my znamy robotników! Szkopuł został ominięty przeciwstawieniem nie pracodawców i pracowników, lecz miłości i nienawiści, które są wspólne wszystkim klasom."

Régis postawił oranżadę w bufecie. Katarzyna wymknęła się na chwilę pod jakimś pozorem, w rzeczywistości skierowała się do wyjścia. Mniejsza o to, że Régis zatrzymał ją rękawiczką i że powróciła sama, ulica Blaise-Desgoffe była niedaleko. Koło szatni dogonił ją Paweł Jonghens. Miał lat dwadzieścia i tę czerwoną cerę, która później przechodzi w trąd miedziany. „Pani idzie?”. Z pewnym trudem powstrzymała go od szukania Régisa. Wyszli razem.

Jak to się stało, że znaleźli się u Balzarda?... każde udawało, że to była nie jego myśl. Byli tam studenci i dziewczynki, i nie zgadzało się z moralnością Jonghensa, żeby taka osoba jak panna Simonidze... Gruzja tłumaczyła wszystko. Gryźli precję z piwem. Rozmowa toczyła się na temat akcji społecznej katolickiej. Katarzyna, kompletnie pijana ubocznymi myślami, nigdy nie interesowała się tak świeckim apostołstwem. Jonghens ujął jej ręce. Sam miał

trochę wilgotne. Stolik był mały i liczni sąsiedzi zmuszali ich do siedzenia bardzo blisko siebie. Czuła tuż przy sobie tę oszołomiającą obecność, podkreślaną jeszcze przez zbożne słowa towarzysza. Zażądali drugiego kufła piwa. Przez szyby widać było, że jest bardzo zimno na dworze. Katarzyna błyskawicznie myślała o wielu rzeczach, między nimi było kuszące pragnienie, żeby sąsiad wziął ją w ramiona i przytulił do swego młodego i gorącego ciała. „Gdzie pan mieszka”, zapytała. Nie połapał się: „W pensjonacie; to jest krepujące...”. Natychmiast wytrzeźwiała. Odprowadził ją do samej bramy dość szybko, nie rozumiejąc.

Zastała u siebie Régisa wściekłego, przyszedł odnieść jej rękawiczkę. Była tam tylko panna Simonidze, przeszła do swego pokoju, zostawiając ich samych, żeby się rozmówili. Chciał jej zrobić scenę. Katarzynie wydał się miły; a jednocześnie nie mogła znieść podniesionego jego głosu. Wtuliła mu się w ramiona.

VII

— Niech mi pani wierzy, cnoty religijne klasy robotniczej pewniej zawiodą je do dobrobytu, niżby dobrobyt mógł je zawieść do doskonałości moralnej.

Ani Jonghens, ani Régis nie byli kochankami Katarzyny. Całowała ich jak innych. Z pewną gorączką rzuciła się w tę grę niebezpieczną, gdzie ustawicznie była w obawie, że pomyli się za daleko. Nie, żeby widziała w zasadzie jakąś przeszkodę, moralną czy inną, do oddania się, lecz powstrzymywał ją ostatecznie wzgląd społecznej natury: nie chciała należeć do jednego mężczyzny, bała się, że mężczyzna, któremu się odda, odcisnie na niej piętno. Jednym słowem, wszystkiego tego, co się mówi o właścicielu w miłości.

Jonghens miał tylko starszego brata i trzy siostry. Wyglądało na to, że najstarsza, Marta, utrzymywała całą rodzinę. Podczas Wystawy Powszechnej otworzyła pensjonat dla cudzoziemek na Polu Marsowym, przy pomocy niejakiej Miss Baxton, Angielki z małym kapitałem. Prawdę mówiąc, dość szybko można było się zorientować, że znaczenie jej w domu ograniczało się prawie tylko do znajomości języków i że rolę dominującą grał ten gość holenderski, pan de Houten, którego często przyjmowała Marta Jonghens.

Nie można było zresztą nic zarzucić prowadzeniu pensjonatu, jak największa przyzwoitość panowała w domu, gdzie były prawie same młode panny i solidne małżeństwa. Jeżeli panna Jonghens miała co do ukrywania w swym życiu prywatnym, odbywało się to poza domem, nie dotyczyło jej godności osobistej, która była wielka, nie miało nic wspólnego z pensjonatem.

Katarzyna pochwałała Martę. Pochwałała to, że nie wyszła za mąż, że pracowała, że wyzywała opinię. Gardziła dwiema innymi siostrami, z których jedna dopiero co została mężatką, druga towarzyszyła młodym cudzoziemkom z pensjonatu na kursy. Skryta, ładna, ale nieszczerza, prawdziwie nieszczerza. Przy tym nosiła na szyi złoty krzyżyk i robiła nabożniście ta Solange. Dwie siostry Simonidze, Régis, Brygida Josse, porucznik Mercuriot byli częstym gościem w pensjonacie Jonghensów. Régis mniej asystował Katarzynie, odkąd poznał Solange. Pan de Houten zaprzyjaźnił się z porucznikiem Mercuriot dzięki wspólnemu zamiatowaniu do instrumentów optycznych i fotografii.

(Ciąg dalszy nastąpi!)